

Czyli jak analiza przepisów prawa dowodzi, że mundurki szkolne nie są obowiązkowe **[1]**

Odróbną lekcję historii antycznej. Dejanira była żoną Heraklesa. Za namową Nessosa ofiarowała mężowi swoją suknię nasączoną zatrutą krwią, co miało przywrócić jego miłość do niej. Suknia nasączona trucizną zaczęła palić ciało Heraklesa. Herakles chciał ją zerwać z siebie, ale odrywał ją wraz z kawałkami ciała. Zmarł w strasznych męczarniach, a Dejanira popełniła samobójstwo. Dzisiaj związek frazeologiczny „suknia Dejaniry” albo „szata Dejaniry” oznacza coś, co jest przyczyną największych cierpień i męczarni, od których nie można się uwolnić.

Przyjęło się uważać, że noszenie mundurków szkolnych przez uczniów szkół podstawowych i gimnazjów od 1 września 2007r. będzie obowiązkowe. Nic podobnego. Postaram się wykazać, że prawidłowe czytanie prawa prowadzi do wniosku, że mundurki nie muszą być wprowadzone.

Obowiązek, o którym mowa ma wynikać ze znowelizowanej ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty (Dz.U. z 2004r. Nr 256 poz.2572 z późn. zm.). Zmiana została wprowadzona ustawą z dnia 11 kwietnia 2007 r. o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2007r. Nr 80 poz. 542). Ustawa nowelizująca dodała art. 64a pkt 1, który brzmi: Na terenie szkoły podstawowej i gimnazjum obowiązkowe jest noszenie przez uczniów jednolitego stroju.

Przepis ten tylko pozornie jest jasny i wyraźny, i tylko pozornie reguła *clara non interpretanda sunt* (tego, co jasne nie należy tłumaczyć) w tym przypadku zastosować nie można. Aby odpowiedzieć na pytanie, jaką treść zakodował w tym przepisie ustawodawca, niezbędne będą reguły wykładni prawa.

W nauce prawa i orzecznictwie przyjęto podział na językowe i pozajęzykowe sposoby interpretacji. Wykładnia językowa ma pierwszeństwo przed innymi sposobami, gdyż prawo jest sformułowane za pomocą języka właśnie i to język stanowi pierwsze kryterium interpretacji. Orzecznictwo sądów stoi na stanowisku akcentującym prymat wykładni językowej, dopuszczającym możliwość sięgania po inne dyrektywy interpretacyjne dopiero wtedy, kiedy interpretacja językowa zawodzi. Taki pogląd zaprezentował Trybunał Konstytucyjny w orzeczeniach z dnia 28 maja 1986r. U 1/86 i z dnia 5 listopada U 5/86.

Wykładnia językowa polega na ustaleniu norm postępowania zawartych w przepisie na podstawie znaczenia wyrazów i wyrażeń zawartych w treści aktu prawnego, przy uwzględnieniu zasad gramatyki, składni językowej oraz zasad logiki.

Warto w tym miejscu przywołać szczególnie interesującą uchwałę Naczelnego Sądu Administracyjnego z 22 czerwca 1998r. FPS 9/97, który podkreślił, że dokonując interpretacji tekstu prawnego trzeba kierować się znaczeniem słów danego języka etnicznego oraz tym, że ustawodawca był racjonalny, gdy używał takich a nie innych słów i nie można *a priori* przyjmować, iżby określonych słów używano w tekście prawnym bez wyraźnej ku temu potrzeby.

A zatem, dokonajmy wykładni językowej przepisu art. 64a ustawy o systemie oświaty. Co na poziomie języka polskiego oznacza, że na terenie szkoły podstawowej i gimnazjum obowiązkowe jest noszenie przez uczniów jednolitego stroju? Odpowiedzi udzielimy w oparciu o Uniwersalny Słownik Języka Polskiego PWN pod red. Stanisława Dubisza.

Pierwsza rzecz, która wymaga wyjaśnienia językowego to słowo „teren”. Teren szkoły to bez wątpienia budynek szkoły wraz z przyległościami. To również pewien obszar objęty sferą działania szkoły. Czy zatem uczniowie, których lekcje odbywają się poza terenem szkoły (zajęcia na basenie pływackim, wyjścia do kina lub teatru, zielone i białe szkoły) mają obowiązek noszenia takich strojów? W kontekście brzmienia przepisu na to pytanie należy odpowiedzieć negatywnie.

Po drugie, głębszego zastanowienia językoznawczego wymaga wyrażenie „strój jednolity”. Słowo „strój” nie powinno nastroczać problemów interpretacyjnych. Według definicji słownikowej słowo „strój” oznacza: a) ubiór elegancki, strojny, odświętny, wkładany na

szczególne okazje np. barwny, bogaty, uroczysty strój. Strój ludowy, narodowy. Strój historyczny. Oficjalny strój, lub b) ubiór specjalnego rodzaju, noszony w pewnych okolicznościach. Właśnie w tym drugim znaczeniu to słowo może być tutaj omawiane.

Największe wątpliwości budzi natomiast słowo „jednolity”. Zgodnie z definicją zamieszczoną w przywołanym wyżej słowniku „jednolity” oznacza: a) jednorodny pod względem budowy, składu, formy, kompozycji, barwy itp., niewykazujący różnicowania; jednorodny np. Państwo jednolite narodowościowo. Jednolita konsystencja. b) tworzący zwartą, zharmonizowaną całość; jednorodny np. ○ Jednolity system monetarny, prawny, sądowy. Słowem znaczeniu szerszym i nadrzędnym w stosunku do słowa „jednolity” jest słowo „jednorodny”. Natomiast synonimem słowa „jednolity”, czyli słowem o takim samym znaczeniu jest „monolity” i „monolityczny”. Chyba wszyscy mamy podobne skojarzenia ze słowem „monolit” — jest to po pierwsze: jednolity blok kamienny; też: rzeźba lub element architektoniczny wykonane z takiego bloku, po drugie: coś, co stanowi jednolitą, zwartą i spójną całość. A zatem, „strój jednolity” oznacza taki, który sam tworzy pewną spójną całość. Spoiwem dla stroju może być forma, kolor, tkanina, z której został wykonany. Niejednolity będzie taki strój, który zburzy pewną przyjętą kompozycję.

Omawiając słowo „jednolity” nie należy zapominać o wyrażeniu, które jest bliskie każdemu prawnikowi. „Tekst jednolity” to tekst aktu prawnego uwzględniający wszelkie zmiany jakie w nim zaszły od chwili ogłoszenia. Według definicji zamieszczonej w Wikipedii: Sporządzenie tekstu jednolitego ma na celu ułatwienie posługiwania się tekstem aktu prawnego w sytuacji, kiedy akt prawny był często nowelizowany lub dokonano w nim wielu zmian. W Polsce oficjalny tekst jednolity ogłasza się w formie obwieszczenia w dzienniku urzędowym w którym dany akt normatywny ogłoszono. Teksty jednolite ustaw ogłasza Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, a innych aktów normatywnych — organ właściwy do wydania tego aktu. Dla rozróżnienia tekstów jednolitych ogłaszanych w dziennikach urzędowych od pozostałych kompilacji urzędowych i prywatnych dla tych drugich używa się nazwy tekst ujednolicony.

Przytaczamy ten przykład na poparcie tego, że „jednolitość” to cecha budowy kompozycji lub barwy przedmiotu, który w ten sposób jest określany, a nie cecha relacji tego przedmiotu do innych przedmiotów. Inaczej mówiąc „jednolity” nie może być utożsamiany ze słowem „jednakowy”, gdyż ten ma inne słownikowe znaczenie.

Słowo „jednakowy” jest definiowany jako: taki sam, niczym się nieróżniący; także: ten sam, niezmienny; jednakowi np. Byli jednakowi pod względem upodobań. Wszystkich kolegów z klasy darzyła sympatią w jednakowym stopniu. Moje zainteresowania są jednakowe od lat. Jednakowe budynki, samochody. Jednakowy los, tryb życia. Jednakowe zachowanie. Synonimami słowa „jednakowy” są bliźniaczy, bliźni, identyczny, jednaki, jednakowi, lustrzany, równy, taki sam, takiż, takiż sam, tożsamy, wypisz wymaluj, wyrównany, z jednej maki. Przeciwnym znaczeniem ma słowo „różny”. Wyrazem nadrzędnym (hiperonimem) słowa „jednakowy” jest słowo „podobny”.

Czy w świetle powyższych definicji strój szkolny ma być jednolity (czyli o ustalonej kompozycji, barwie, złożoności) czy jednakowy (czyli taki sam dla wszystkich)?

Nie możemy zakładać, że ustawodawca uchwalił prawo nie znając właściwego znaczenia słów języka polskim. Strój ma być zgodnie z brzmieniem przepisu art. 64a jednolity. Nie podlega dyskusji fakt, że mundur szkolny jest sam w sobie strojem jednolitym. Tworzy on jako ubiór pewną całość, a jego cechą istotową (atrybutem) jest to, że pozostaje w relacji podobieństwa (identyczności wręcz) do innych mundurków. Ale czy tylko mundur spełnia warunek jednolitości? Bynajmniej. Aby spełnić kryterium jednolitości wystarczy, że spełniony zostanie warunek tylko jednej cechy istotowej. Może nią być jedynie kolor np. granatowy. Wówczas każdy strój granatowy bez względu na to, z czego się składa będzie strojem jednolitym. Atrybutem jednolitego stroju może być również fason np. spódnica do kolan lub spodnie w kant. W takim przypadku spódnica w dowolnym kolorze, która nie jest krótsza, niż do kolan i spodnie o dowolnym fasonie byle zaprasowane w kant będą strojem jednolitym. Jak z powyższego wynika, ustawa nie narzuca, by atrybutem stroju była konieczność jednakowości. Przekładanie cechy podobieństwa (identyczności) mundurków zaciemnia rzeczywisty sens tego przepisu. Ustawa wyraźnie narzuca obowiązek noszenia stroju jednolitego, a będzie zgodna z prawem sytuacja, kiedy dziecko ma na sobie strój stanowiący pewną całość (jednolitość), a jednocześnie inny od strojów pozostałych uczniów. Mówiąc inaczej w klasie może być na przykład trzydzieścioro dzieci, z których każde będzie ubrane w inny jednolity strój.

Również stosując pozajęzykowe sposoby wykładni prawa będziemy zmierzać w wytyczonym wyżej kierunku, to znaczy w utwierdzeniu się, że ustawodawcy chodziło o jednolitość stroju, której bynajmniej nie można utożsamiać z jednakowością.

W uzasadnieniu projektu zmiany ustawy czytamy: W projektowanym nowym art. 64a ustawy o systemie oświaty proponuje się wprowadzenie podstawy prawnej do podejmowania przez dyrektora szkoły decyzji o obowiązku noszenia przez uczniów na terenie szkoły jednolitego stroju (znowu ten jednolity!). Obowiązek taki dyrektor szkoły będzie mógł nałożyć po zasięgnięciu opinii rady rodziców. Natomiast wzór stroju i warunki jego noszenia dyrektor szkoły będzie ustalał w porozumieniu z radą rodziców. Wprowadzenie w szkole jednolitego stroju może mieć znaczenie wychowawcze, budzić wśród uczniów poczucie wspólnoty, równości i solidarności, a także stanowić element kształtowania przez szkołę własnej tradycji. Wprowadzenie obowiązku noszenia przez uczniów jednolitych strojów może również przyczynić się do zwiększenia bezpieczeństwa uczniów ułatwiając identyfikowanie przebywających na terenie szkolnym osób niebędących uczniami. Trzeba podkreślić, że własny strój szkolny jest bardzo często spotykany wśród szkół mających dużą renomę i wieloletnią tradycję.

Na uwagę zasługuje bardzo daleko posunięta ostrożność w formułowaniu celów zmiany. Świadczą o tym sformułowania: „może mieć znaczenie” (zamiast „będzie miało znaczenie”), „może przyczynić się” (zamiast „przyczyni się”). Nawet jednak ostrożnie wyrażone cele są jasne. Opinia publiczna mogła się zapoznać z nimi słuchając wypowiedzi parlamentarzystów, wśród których najczęściej pojawiał się argument „końca rewii mody w szkole”. Panuje zgoda co do tego, że lekarstwem na odsłonięte pępki i zbyt opuszczony krok w spodniach, będzie strój jednolity. A skoro jednolity (czyli jednorodny, monolitowy), to niekoniecznie mundurek. Cele takie jak budzenie wśród uczniów poczucie wspólnoty, równości i solidarności, kształtowanie tradycji szkolnych, a także budowanie poczucia bezpieczeństwa w szkole można osiągnąć ubierając dzieci i młodzież w jednolite, chociaż nieobowiązkowo jednakowe stroje. W literaturze polskiej i w historii można znaleźć wiele przykładów, kiedy takie szlachetne postawy kształtowały się bez ubierania dzieci i młodzieży w jednakowe stroje. Ani stawiany dzieciom za wzór Andrzej Radek, ani przedstawiciele pokolenia Kolumbów Rocznik 20 nie nosili mundurków. Widać, mundurek nie jest warunkiem *sine qua non* kształtowania oczekiwanych postaw. Zupełnie na marginesie trzeba zauważyć, że ci, którzy tak wiele mówią o wychowywaniu w duchu tradycji narodowej, uzasadniając projekt popełniają błędy językowe. Wyrażenie „w dłuższym okresie czasu” jest pleonazmem i uznaje się je za błąd (Słownik Wyrazów Kłopotliwych PWN)

Na łamach prasy pojawiają się wypowiedzi, które sugerują jakoby za niewprowadzenie mundurków dyrektor szkoły miał ponieść jakąś karę. Jolanta Góra w artykule „Za brak mundurków odpowiedzą dyrektorzy szkół” („Gazeta Prawna” Nr 113 z 13 czerwca 2007r.) przywołuje wypowiedź ministra Romana Giertycha, z której wynika, że dyrektorzy, którzy nie zadbają o schludny wygląd uczniów, poniosą konsekwencje służbowe.

Przypomina mi to opowiadaną przed laty historię pewnego Żyda, któremu na targu ukradziono osła. Żyd wściekły biegał po całym targu krzycząc: jeśli w ciągu godziny mój osioł nie zostanie oddany, to zrobię to, co zrobił mój wuj, kiedy mu ukradli osła! Po godzinie osioł wrócił na swoje miejsce. Pozostali Żyda z ciekawości zapytali — Osioł się znalazł, więc już nie zrobisz tego, co twój wuj, kiedy mu również osła ukradli? — Nie zrobię — odpowiedział Żyd. — To chociaż powiedz nam, co twój wuj zrobił w takiej sytuacji? Powiedz nam, bośmy bardzo ciekawi. Na to Żyd odpowiedział: — Mój wuj, kiedy mu ukradli osła na targu, poszedł do domu piechotą!

Minister Edukacji Narodowej jest organem administracji publicznej, która nie ma wpływu na decyzje kadrowe w jednostkach podległych samorządowi gminnemu. Minister Roman Giertych może straszyć dyrektorów, ale żadnych konsekwencji służbowych wyciągnąć nie może. W podobnym tonie wypowiada się Małopolski kurator Józef Rostworowski: — Trzeba porozmawiać z rodzicami. Jak się nie uda [wprowadzić mundurków], dopiero wtedy pomyślę o konsekwencjach. Organy administracji publicznej mają za zadanie sprawować nadzór pedagogiczny nad placówkami oświaty, ale nie mogą dyscyplinować dyrektorów szkół, bo ci podlegają władzy samorządowej. Ta podległość zresztą, zgodnie z zapowiedziami ministra Giertycha miała być zmieniona, ale na szczęście do tej fatalnej zmiany nie doszło.

Twierdzę, że o żadnych konsekwencjach nie może być mowy. Ani minister, ani kurator nie ma prawa nałożyć kar porządkowych - upomnienia ani nagany, ani tym bardziej kary pieniężnej. Tym bardziej, że kodeks pracy wyraźnie określa, za jakie czyny kara porządkowa

może być nałożona. Minister ani kurator, nawet gdyby chcieli, nie mogą zwolnić dyrektora z pracy, bo to nie oni są dla dyrektora pracodawcą. Pracodawcą dla dyrektora jest wójt, burmistrz lub prezydent miasta. Względnie starosta, jeśli organem prowadzącym szkołę jest samorząd powiatu.

Nawet jeśli mocą prawa powielaczowego, zarządzono by kontrolę w szkołach i kontrola wykazałaby uchybienia w zakresie niewprowadzenia mundurków, to skutki kontroli nie miałyby bynajmniej charakteru służbowego, lecz stricte administracyjny. A skoro mówimy o skutkach administracyjnych, to rozstrzygnięcie sprawy musiałoby przybrać formę - nie ma innej możliwości — decyzji administracyjnej. Zgodnie z przepisami kodeksu postępowania administracyjnego decyzja powinna zawierać uzasadnienie faktyczne i podstawę prawną, a tej jak wykazałam powyżej nie ma. Przy całym ideologicznym zaangażowaniu z treści art. 64a nie wywiedzie się obowiązku dyrektora wprowadzenia mundurków. Nie wyobrażam sobie, żeby ktokolwiek, kto ma podstawową znajomość prawa administracyjnego odważył się wydać taką decyzję-widmo. I chyba o to w tym wszystkim chodzi. Nie o samo karanie, ale straszenie.

Zbyt szybko uwierzyliśmy, że strój jednolity i mundurki to słowa synonimiczne. Zbyt szybko uwierzyliśmy pogrożkom. W obecnym stanie prawnym żaden przepis prawa powszechnie obowiązującego nie nakłada na uczniów obowiązku noszenia mundurków. Decyzja o ich wprowadzeniu zależy wyłącznie od aktu woli dyrektorów oraz rodziców. Przymusu prawnego w tym względzie nie ma. Suknia Dejaniry nie musi być przyczyną cierpień.

Przypisy:

[1] Podobieństwo do tytułu książki Richarda Dawkinsa nieprzypadkowe, ale Pan Profesor nie powinien mieć mi za złe. Artykuł dedykuję mojej nieżyjącej polonistce Annie Zych, która nauczyła mnie czytać ze zrozumieniem i korzystać ze słowników języka polskiego.

Milena Procko

Prawniczka, specjalizuje się w prawie pracy.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 27-06-2007 Ostatnia zmiana: 27-06-2007)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5435) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5435>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl